

WSPOMNIENIE O ŻYCIU I PRACY Ś.P. WŁODZIMIERZA ŻEGUNI



*Błogosławieni czystego serca,
albowiem oni Boga oglądać będą*
(Mt 5:8)

Włodzimierz Żegunia urodził się 10 lutego 1906 r. W prawosławnej rodzinie Likierii i Bartłomieja, we wsi Solonki, w woj. białostockim. Miał dwóch starszych braci i siostrę. Od dzieciństwa pracował na roli. Jego bracia zabrani na front, po zakończeniu I wojny światowej nie wrócili do domu, a pojechali na Syberię do krewnych. Tam poznali oficera rosyjskiego, który podczas pobytu w niewoli niemieckiej przyjął Jezusa, jako osobistego Zbawiciela. W jego domu czytano Słowo Boże i śpiewano pieśni. Przed wyjazdem do Polski bracia Włodzimierza Żeguni, otrzymali od oficera rosyjskiego Nowy Testament i śpiewnik "Gusli" wraz z zapewnieniem, że będzie się o nich modlić, wierząc, że w ich miejscu zamieszkania ludzie też uwierzą w ewangelię.

Po powrocie w 1918 r. do Polski obaj bracia Włodzimierza, dużo opowiadali o życiu Społeczności wierzących, którą poznali w czasie pobytu na Syberii. Opowieści te zainteresowały Włodzimierza, sprawiły, że ukradkiem przed wszystkimi brał przywieziony Nowy Testament i śpiewnik, szedł do lasu i czytał. W 1920 r. matka poszła do cerkwi w Andryjankach na nocne nabożeństwo wielkanocne. Po drodze wstąpiła do domu Jakoniuków, gdzie odbywało się nabożeństwo podobne do tych, w których brali udział bracia Włodzimierza na Sybe-

rii. Po raz pierwszy znalazła się na nabożeństwie domowym i szczegółową relację złożyła w domu. To jeszcze bardziej zachęciło Włodzimierza, postanowił spotkać się z tymi ludźmi. Na Wielkanoc w 1922 r., po śniadaniu, nie mówiąc nikomu, poszedł do Andryjanek. We wsi zapytał przechodzącą kobietę, gdzie zbierają się "mołkanie", a ona wskazała dom i poinformowała go, że to nie "mołkanie", lecz "ewangeliczni chrześcijanie". Był bardzo zbudowany nabożeństwem i postanowił uczestniczyć w następnych, jednak rodzina, a zwłaszcza matka, nie była niezadowolona z tego powodu. Niedługo potem matka ciężko zachorowała. Przed śmiercią powiedziała do niego: "Jak zacząłeś kopać studnię, to kop ją dalej". Od tej pory bez przeszkód mógł uczestniczyć w nabożeństwach organizowanych w różnych wsiach na Białostocczyźnie. Razem z pięcioma innymi osobami (m.in. Maria i Piotr Awtoniuk z Bielek) 27 maja 1927 r. przyjął chrzest wiary, który odbył się w stawie Bolesława Winnika. Konstanty Jaroszewicz, który ich chrzczył, wręczył każdemu katechumenowi Biblię, w której był następujący wpis: "Nie zapomnę tego dnia, kiedy Pan Jezus objawił mi Siebie Samego i dał mi nowe życie". Ofiarowana Biblia towarzyszyła mu przez całe życie i jest nadal w tym domu czytana. Chrzest wiary umocnił jego wiarę i wspólnie z Nikonem Jakoniukiem często chodził po wioskach zwiastując Dobrą Nowiną o Jezusie Chrystusie i zbawieniu w Nim. Pieszko pokonywali dalekie odległości, przemierzając w pogodę i niepogodę błotniste drogi Białostocczyzny. W tym czasie pracował dorywczo w różnych gospodarstwach, pomagając współwyznawcom i ludziom będącym w potrzebie.

W 1927 r. z inicjatywy W. Żeguni i N. Jakoniuka odbyło się w Czarnej Średniej pierwsze nabożeństwo. Jako pierwszy uwierzyli Olszewscy, a później (ok. 1930 r.) Olga i Eliaz Jakoniukowie. Na początku lat trzydziestych w Czarnej Średniej był już Zbór liczący ponad dwadzieścia osób. W miarę możliwości odbywały się tam regularne nabożeństwa i zjaz-

dy, w których uczestniczyły chóry i orkiestry dęte, a przede wszystkim młodzież. W jednym ze zjazdów, 25 grudnia 1936 r. uczestniczył Paweł Bajko, jako członek orkiestry dętej Zboru pińskiego. Praca ewangelizacyjna tego zboru mimo trudności ze strony władzy świeckiej i duchownej rozwijała się pomyślnie. Przed wybuchem II wojny światowej działał prężny Zbór, który na szeroką skalę prowadził działalność ewangelizacyjną w różnych wsiach Białostocczyzny, gdzie powstawały nowe Zbory Kościoła Chrystusowego.

Włodzimierz Żegunia jesienią 1940 r. zawarł związek małżeński z Anną Dmitruk z Czarnej Średniej; podczas uroczystości ślubnej usługiwał N. Jakoniuk.

Okres wojny - to trudny okres w życiu nie tylko rodziny Żeguniów. Poza okupantem (sowieckim i niemieckim) grasowały również bandy, które okradaly i zabijały gospodarzy ciężko pracujących na roli. Zdarzały się również grabieże i napady inspirowane przez duchownych innych wyznań. Z Holonek, gdzie dotychczas mieszkała rodzina W. i A. Żeguniów, w 1950 r. cała rodzina przeniosła się do Czarnej Średniej. We wrześniu 1950 r. nastąpiły aresztowania duchownych m.in. z Kościoła Chrystusowego, które nie ominęły również i Białostocczyzny. Po tym trudnym okresie w domu Żeguniów ponownie zaczęto prowadzić nabożeństwa (jak na to pozwalała tzw. władza ludowa). Nabożeństwa te odbywały się przez dwadzieścia sześć lat. Był to dom bardzo gościnny, otwarty dla wszystkich. W 1976 r. sprzedane zostało gospodarstwo i A. i A. Żeguniowie przeprowadzili się do Siemiatycz. W Zborze tym udzielał się tak aktywnie, jak na to pozwalał mu stan zdrowia. W ostatnim okresie życia miał kłopoty z poruszaniem się, z tego powodu więcej czasu spędzał na modlitwie i czytaniu Słowa Bożego. Dnia 19 września 1993 r. miejsce, które zajmował w kaplicy było puste. We wczesnych godzinach rannych Pan odwołał swego sługę do wiecznego domu.

EMIL HETMANIUK